Nr 134. ROK 1839. PIĄTEK 14 CZERWCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Wita i Modesta.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Wit.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
6	27" 6"', 669	+ 10°, 0	4"', 15	Pn. Zachodni słaby	Pochmurno	
13 2	5, 191	+ 17, 0	4, 52	Zachodni wicher	,,	Deszcz
10	5, 745	+ 12, 0	4, 45	PPn Zachodni słaby	,,	

Wiadomości krajowe.

— KRAKÓW. —

Wczorajsze wystawienie opery z muzyką Aubera pod nazwą *Mularz i Ślusarz*, na benefis Panny Ruth, liczną zgromadziło Publiczność. Ulubiona śpiewaczka po ukończonéj operze zaszczyconą została wywoływaniem. — Publiczność częstemi okrywała oklaskami śpiew PP. Kochańskiego, Augusta Fischera i Panny Trissa. Nowa aktorka komiczna Panna Prix, w roli śmiesznéj staruszki Brygitty, powszechnie się podobała.

Jutro dana będzie opera ROBERT DIABEŁ z muzyką sławnego Meyerbera, o któréj donosząc dyrekcya teatru, zawiadamia Publiczność, że wskutku zaproszenia z jéj strony, gosząca tu miła tancereczka Panna Olimpia Szczepańska, tańczyć będzie w trzecim akcie »*Solo z Bajaderek*«.

Jutro w cyrku gimnastycznym, na benefis małéj Angeliki, dany będzie WIELKI KARUZEL.

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOŚCI Z POCZTY WCZORAJSZÉJ.

— *Paryż 5 Czerwca.* —

Słychać, że Jenerał Gourgaud Adjutant J. K. Mości, wyjechać ma do Petersburga w ważnych zleceniach. —

Zdaje się że te roztrąbione zwycięztwa Espartera, w małych bardzo, jak wiadomo, potyczkach, były nic nieznaczące; gdyż w skutku rozgłoszenia ich, zaledwie papiery 5 procentowe hiszpańskie podźwignęły się w jednym dniu z $20\frac{1}{4}$ na $20\frac{3}{4}$ za 100; — spadły teraz w Paryżu na $19\frac{4}{5}$ i chylą się coraz bardziéj ku upadkowi. (W Frankforcie nad Menem stały już tylko po $4\frac{3}{4}$ w dniu 7 b. m.)

Nadeszła tu wiadomość telegraficzna od granic hiszpańskich, że Karliści zdobyli szturmem warownię Rypoll i krwawą rzeź sprawili między osadą Krystynistowską. Zdarzenie to zaszło dnia 27 maja, o godzinie 10 zrana. Szturmujący wdarli się do warowni przez wyłom 20 stóp szeroki, i tam część garnizonu w pień wycieli. Reszta niedobitków schroniła się razem z komendantem do kościoła i poddała się przez kapitulacyą. — Dziennniki konstytucyjne donoszą, że nazajutrz całe to miasteczko stało się pastwą płomieni, że do 900 osób utraciło życie, i że karliści dopuścili się okrucieństw.—Uważano atoli, że ile razy gdzie karliści pobiją dobrze nieprzyjaciół, zaraz im stronnictwo rewolucyjne przypisywać zwykło jakieś nowe okrucieństwa.

WIADOMOŚCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Paryż* 31 *Maja*. —

Marszałek Soult powołany został dziś z rana o godzinie 4iéj do króla i pozostał w Tuilleries do godziny 6téj.

Udało się wczoraj policyi uwięzić niejakiego Galland, który ma być jednym z najważniejszych wichrzycieli ostatniego spisku. Znaleziono u niego rozmaite ważne papiery. Ten Galland przez długi czas był w więzieniu w sprawie Fieszego, i zdaje się być jednym z najczynniejszych narzędzi tajnych towarzystw. Jest to człowiek nadzwyczajnie energiczny i silnego charakteru, który ma mieć na nieszczęście bardzo wielki wpływ na rękodzielników z któremi ma stosunki.

Izba parów na dzisiejszem posiedzeniu przyjęła projekt do prawa względem własności literackiéj, większością 78 głosów przeciw 51.

Miały dziś nadejść depesze telegraficzne z Marsylii, które przynoszą wiadomości o pokoju na wschodzie.

— *Dnia* 1 *Czerwca*. —

Na dzisiejszém posiedzeniu izby deputowanych, minister handlu przedłożył długo oczekiwany projekt do prawa względem zmniejszenia cła od cukru kolonialnego, który najpierwéj w biurach będzie roztrząsany. Na tém zamém posiedzeniu unieważniono przez sekretne kreskowanie po dwóch wątpliwych głosowaniach, wybor jenerała Handetot, nakoniec minister marynarki przedłożył projekt w którym żąda znowu nadzwyczajnego kredytu 4,910,800 fr., na powiększenie sił morskich francuzkich w Lewancie.

Courier de Lyon donosi że xiążęta Nemours i Joinville w nocy 29 przybyli tamże i nazajutrz puścili się w dalszą podróż. Podług tego, doniesienie z Tulonu jakoby xiąże Nemours już w dniu 23 b. m. znajdował się tam incognito i wsiadł tamże na statek, było zmyśleniem. Niepojętém jednakże zostaje że rząd wtedy téj fałszywéj wieści nie zaprzeczył, ani teraz o podróży xiążąt nic nie wspomina.

Moniteur ogłasza dziś wyjątek z raportu marszałka Valle do ministra wojny datowanego 25 maja. Jeneralny gubernator donosi w nim o skutkach zajęcia Gigeli, które dowodzący pułkownik Salles fortyfikuje. W dniu 17 maja Kabajlowie w wielkiej liczbie zbliżyli się w zamiarze nieprzyjaznym, 200 grenadyerów i fiziljerów uderzyli z bagnetem w ręku na nieprzyjaciół i po krótkim oporze zmusili go do odwrotu. W tym samym czasie inna gromada Kabajłów, napadła na twierdzę Duquesna, ale i tam chociaż po silnym odporze zostali rozproszeni. Ogólna liczba Kabajłów którzy się na tych dwóch punktach okazali, wynosi 5,000. Francuzi podają stratę swoją w tych walkach na 4 poległych i 19 ranionych, nieprzyjaciele zaś zostawili na placu przeszło 100 poległych i ranionych. Do dnia 20 wszystko już było uspokojone i roboty fortyfikacyjne z gorliwością postępowały.

— *Londyn* 31 *Maja*. —

Wielki Xiążę następca tronu rossyjskiego i Xiąże Henryk hollenderski z licznym orszakiem, opuścili dziś hotel Mivarta, i odjechali do Depford, gdzie wsiądą na pokład statku rządowego i popłyną do Hollandyi. (O przybyciu tych wysokich podróżnych do Rotterdamu, donieśliśmy podług depeszy telegraficznéj.) Pogłoska jakoby statek parowy *«Firebrand»* przygotowany był dla Wielkiego Xięcia w celu zwiedzenia warsztatów w portach brzegów angielskich, już onegdaj ogłoszoną została przez dzienniki angielskie za fałszywą. Obaj Xiążęta wczoraj zrana pożegnawszy królowę przybyli tu z Windsor i oddali w ciągu dnia odwiedziny pożegnalne królowéj wdowie i innym członkom królewskiéj rodziny. Przed odjazdem, W. Xiążę przesłał jeszcze lordowi majorowi 300 funt. str. dla ubogich w City.

— *Dnia* 1 *Czerwca*. —

Jéj K. Mość wczoraj po południu powróciła tu z Windsor.

Cesarsko austryacki poseł przy tutejszym dworze hrabia Esterhazy, wrócił do Londynu z podróży na stałym lądzie.

Podług *Courier* ratyfikacye traktatu hollendersko belgijskiego, nadeszły tu onegdaj z Bruxelli, i wczoraj miała nastąpić ich wymiana (jak to już podług telegraficznéj depeszy donieśliśmy.)

Prace około Tunelu postępują bardzo szybko, i spodziewają się że przed końcam lata dosięgną do północnego brzegu. Mniemają że podziemna komunikacya między Surréj i Middlese dla pieszych otwartą będzie w ciągu 15 miesięcy. Liczba zwiedzających Tunel w ostatnich czasach znakomicie zwiększyła się a księga w któréj się zapisują cudzoziemcy zawiera imiona najznakomitszych osob, a między niemi wielu uczonych.

Podług listów z Buenos Ayres, Francuzi probowali kilka razy wylądować, ale ze stratą zostali odparci. Mówią także że w bitwie między flotyllą francuzką i dwoma argientyńskiemi okrętami wojennemi, Francuzi tył podali.

— *Konstantynopol* 18 *Maja*. —

Courier angielski zawiera następujący list z Konstantynopola 9 maja, w którym objawia się mocne przekonanie że pokój na wschodzie nie będzie zakłócony: «Obce poselstwa, mianowicie angielskie, otrzymują bardzo częste depesze. Przed kilku dniami przejeżdżał tędy angielski oficer jako nadzwyczajny goniec z ważnemi depeszami do jenerała gubernatora w Indyach, lorda Auckland, któregospodziawa się znaleść w Lahore: Następnie przejeżdżał tędy Tatar z Persyi z depeszami dla lorda Ponsonby, który netychmiast wysłał jednego kuryera do Persyi drugiego do Londynu. Ta nadzwykła czynność spowodowaną jest sprawą wschodu i Indyi. Zdaje się jednak że lordowi Ponsonby i panu Roussin uda się utrzymać *status quo*, przynajmniéj na ten rok jeszcze, bo o wojnie nia ma już mowy, i armia turecka w krótce zapewne cofnie się od granic Syryi. Wojna grozić może póty tylko, póki dwie armie na przeciw siebie blisko stoją. Traktat handlowy z portą wszędzie już wszedł w użycie. Wprawdzie Mołdawia i Wołoszczyzna miały żądać wyłączenia od niego, ale Sułtan zapewnie nie przychyli się do ich życzenia. Podług doniesień z Smyrny «Jena» statek admirała Lalande. «Triron i Herkules» odpłynęły do Vurle, gdzie bezwątpienia statki angielskie przyłączą się do nich.

— *Alexandrya* 7 *Maja*. —

Korespondent gazety augsburskiej w Alexandryi, przesłał jéj pod dniem 7 maja cyrkularz, który Boghos Bey wydał do konsulów zagranicznych, dodaje następujące uwagi. »Z powyższego cyrkularza okazuje się jak daleco pasza stara się oddalić od siebie winę napaści, chociaż niczego bardziej nie pragnie jak bitwy, do któréjby został że tak powiem zmuszony, bo nie wątpi o szczęśliwym jéj wypadku. Taka bitwa w początku zaraz wygrana, byłaby dla niego nieskończenie korzystną. Przed dniami około 11 admirał Ronssin kazał oświadczyć Paszy przez pana Cochelet jeneralnego konsula francuzkiego, zapewnienie, że sułtan po konferencyi mianéj z nim, nie przedsięweźmie żadnych kroków przeciw paszy. Armia turecka zgromadzona pod Bir i Orfa; wynosi około 44,000 ludzi, a wojsko Mehmeda Ali pod dowództwem Ibrahima Paszy, Solimana i Ahmeda paszów, stojące w bliskości Aleppo składa się z 70,000 żołnierzy. Ibrahim Pasza, zawarł z Emirem Reschir umowę, mocą któréj przychyla się do wszystkiah żądań Druzów; uwolnieni zostają od popisu, nie mają płacić więcéj podatków, jak pierwéj, mogą zatrzymać broń jaką posiadają i ufortyfikować swoje góry, nadto straż Damaszku powierzoną będzie siostrzeńcowi Emira Beschir. Przez tę w pomyślnéj chwili zawartą umowę, Ibrahim pasza był w możności zgromadzania w jednym punkcie wszystkich sił swoich.

Rozmaitości.

PIĘKNA FORNARYNA.

Niektóre tylko poszlaki zostawiła nam przeszłość o sławnéj kochance Rafaela, jakkolwiek cudna ta piękność wielki wpływ miała na serce i jeniusz tego xiążęcia malarzy. Przytém poszlaki te są tak dalece pozbawione wszelkiego związku, że nie można powziąść dokładnego wyobrażenia o życiu téj młodéj dziewczyny, którąby właściwie obok Laury, Petrarki i Beatryki Dantego umieścić należało. Doniesienie o życiu Forneryny przechowały nam tylko podania, które jeszcze po dziś dzień są w ustach rzymskiego ludu. Właściwe jéj nazwisko jest zupełnie niewiadome, bo Fornarina jest słowo zdrobniałe, oznaczające piekareczkę, a pochodzące od fornaria (piekarka); jednakże mały, stary domek, stojący przy moście blisko wnijścia w ulicę Balbi, w którym się kram piekarski znajduje, jeszcze się dotychczas Casa fornarina nazywa. Włoskie słowa te, wyryte na małéj marmurowéj tablicy wmurowanéj w ten domek poświadczają, że takowy niegdyś przez kochankę Rafaela był zbudowany. Domek ten stoi przy odludnéj, oddalonéj ulicy, w dzielnicy Rzymu, która najmniéj jest odwiedzaną. Podróżni zwiedzający pomniki i starożytności téj odwiecznéj stolicy, rzadko zapędzają się aż do téj zapomnianéj ruiny. Niektórzy nie wiedzą nawet że istnieje, i tylko niekiedy zdarzy się tam widzieć poważnego i zamyślonego wędrowca, który przejęty uwielbieniem tego wielkiego włoskiego mistrza z uszanowaniem owo miejsca odwiedza. W tém to miejscu Rafael Sancio d'Ur-

bino 1508 roku, chodząc do pałacu zamożnego bankiera Agostini Chigi, dla przyozdobienia swojemi utworami jego familijnéj kaplicy; ujrzał po raz pierwszy Fornarynę, która w ojcowskim kramie bułki sprzedawała. W tém miejscu mimo uprzejme napomnienie swojego dobroczyńcy, zapomniał o rozpoczętych freskach i ułożonych szkicach; a ranne odwiedziny jego w tym kramie były tak częste i tak długo trwające, iż stały się wielką przeszkodą do wykonania przedsiewziętego dzieła. Ale ponieważ bogaty bankier życzył sobie, aby młody artysta jak najprędzéj ukończył wspaniałe swe zarysy, zaprosił więc, celem zwabienia zbiega, młodą córkę piekarza do swojego pałacu. Piękna dziewica skłoniła się do jego prośby, a młody rozkochany mistrz pracował znowu z zapałem nad swemi dziełami. Od tego czasu została Fornaryna aż do zgonu Rafaela jego nieodstępną towarzyszką; od tego czasu Rafael nie mógł już żyć bez niéj, a gdy sławne watykańskie łoże malował, wziął ją z sobą nawet do papiezkiego pałacu. Papieżowi zdawała się być zgorszeniem ta ustawiczna obecność kochanki Rafaela, albowiem każdym razem, gdy odwiedzał tego mistrza w celu przypatrzenia się nowym zarysom, albo postępom jego pracy, niemiło mu było, iż zawsze zastawał u niego Fornarynę. Niesłusznie złorzeczy świat pamięci Fornaryny, utrzymując, jakoby ona jedyną była przyczyną, że Rafael w kwiecie swojego wieku i sztuki do grobu wstąpił. I owszem ustne podanie głosi, że zbyteczna praca wycieńczyła siły tego mistrza i pozbawiła świat wszystkich owych wspaniałych utworów, jakich po Urbińskim malarzu jeszcze na przyszłość się spodziewano. Pewnego dnia, gdy przyszedł zupełnie wysilony do domu, wpadł w niebezpieczną gorączkę, któréj przyczyny nie odkrył nikomu; chociaż lekarz krwi puszczeniem uratować się go starał, jednakże stan zdrowia jego coraz się bardziéj pogorszał. Czując się być bliskim śmierci, żądał, aby oddalono jego kochankę, jednakże zapewnił jéj przyzwoite utrzymanie na przyszłość. Nad zgonem jego ubolewano powszechnie, sam nawet papież Leon X. opłakiwał jego stratę. Ze śmiercią Rafaela niknie wszelka historyczna, a nawet tradycyjna poszlaka o losie Fornaryny. Podług panującego podania w Rzymie miała ona późniéj przebywać u Juliusza Romano, ucznia i ulubieńca Rafaela, zdaje się, iż podobieństwo, jakie się znajduje w postaciach niewiast tego mistrza, a jego ucznia dało powód do tego domysłu. Atoli podobieństwo to znajdujemy nietylko w dziełach rzeczonego mistrza, ale nawet w dziełach wszystkich artystów, którzy do szkoły Rafaela należeli; jest to tylko dowodem, że ten mistrz swoim wzorem wielki wpływ na swych uczniów wywierał. Jakoż wpływ ten jest bardzo naturalny i sławie tych uczniów bynajmniéj nie uwłaczający. Tylko nie należy go brać za niewolnicze naśladowanie, które niczém inném nie jest jak kradzieżą. Rafael wskazywał swoim uczniom jednę i za doskonałę uznaną drogę, i z tego powodu w wielu galeryach widzimy tak wiele wizerunków niewieścich, z których każdy za Fornarynę uchodzi. Tym sposobem przez miłość wielkiego mistrza, skromna i uboga dziewczyna została nieśmiertelną; osobliwsze dziwactwo losu, które przyozdobiwszy mury, pałace i kościoły wizerunkiem bezimiennéj, z nizkiéj klassy ludu pochodzącéj dziewicy, uczyniło ją rozkoszą oczu dla królów, xiążąt i papieżów, a uwielbieniem dla miłośników, znawców i artystów. Ileżto wysoko urodzonych piękności nie życzyłoby sobie podzielać los ubogiéj Fornaryny, która przez Rafaela odmalowaną i wszelkim następnym wiekom przekazaną została? Jestto dowodem, że tylko potęga pięknéj sztuki jest nieśmiertelną!

Doniesienia prywatne.